Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 344. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 19 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Co się dzieje w szkołach w Łomży?

Prasa łomżyńska donosi, że rozpoczął się tam proces przeciwko kilku nauczycielom o zniesławienie Ks. prefekta Proces budzi po wszechne zainteresowanie ze względu na obrażo ną osobę i na stosunki w szkołach tamtejszych panujące.

Jednocześnie w państwowem gimnazjum żeńskiem władze szkolne przeniosły Ks. prefek ta w stan nieczynny. Przyczyną było, że wy stąpił w obronie moralności młodzieży żeńskiej, której nakazano uprawiać w gorszących kostju mach po publicznem boisku ćwiczenia wspólne z młodzieżą męską i żołnierzami. Rodzice są tem postąpieniem władzy szkolnej i pozbawie niem swych dzieci już od dłuższego czasu nau ki religji głęboko dotknięci i rozgoryczeni.

Równocześnie szerzy się w szkołach śred nich w Łomży wpływ antyreligijny wskutek za prowadzenia w tych szkołach jakiejś organiza cji politycznej, która się nazywa Strażą Przednią, a do której napędza się młodzież różnemi sposobami. Ta organizacja ma trzy stopnie. Do stopnia pierwszego przyjmuje się młodsze dzieci, do drugiego zwanego literą F zapisuje się młodzież wedle pewnego doboru, a do stopnia trzeciego, czyli „wyższego“ zwanego stopniem L (czyli Legion Młodych) przyjmuje się już wy branych, bo tam obowiązuje zaprzysiężenie co do pracy i co do ducha, w jakim się ta praca odbywa.

Nacisk na młodzież idący zgóry, aby do tej organizacji się zapisywała. jest silny. Chłopcy czy dziewczęta wstępujący do oddziału L podają w swej deklaracji jako swoją ideologję „po lityczną“ — Legjon Młodych. Wspólne zebra nia odbywająsię w lokalu BBWR. pod prze wodnictwem ucznia szkoły mierniczej.

Jaką zaś ideologję członkom tej organizacji się wpaja, o tem niech świadczy między innemi odczyt wygłoszony przez jednego z uczniów państwowego gimnazjum męskiego na temat: Państwo, Kościół i kler.

Cały ten odczyt był stekiem napaści i oszczerstw rzuconych na Kościół na Papieża, na Księży Biskupów i na duchowieństwo. Sta wiał za przykład do naśladowania odwołanie przez Litwę swego posła z Rzymu i wypędze nie duchowieństwa z Hiszpanji. Ten młodzik „z całą stanowczością twierdził“, że kierunek wychowawczy Kościoła, jest sprzeczny z zasa dami wychowania „nowoczesnego i państwo wego“, że „dogmat łaski uświęcającej wyklu cza samodzielność człowieka“, co jest sprzecz ne z nowoczesnem pojęciem indywidualności, że nauka Kościoła podważa wychowanie pań stwowe itd.

Rzucił dalej oszczerstwo na JE. Ks. Arcy biskupa Jałbrzykowskiego, jakoby będąc bisku pem łomżyńskim odprawił uroczyste nabożeń stwo za Niewiadomskiego, mordercę Prezyden ta Narutowicza. Powtarzał też fałsze o klerze łomżyńskim, jakoby na skutek rozkazu Ks. Bi skupa nie chciał odprawić nabożeństwa za spo kój duszy śp. ministra Czerwińskiego. Zdaniem tego młokosa należy dążyć do upaństwowienia Kościoła. Wygłaszający tego rodzaju poglądy. jest za wiedzą swoich nauczycieli prezesem najwyższego stopnia L (Legjonu Młodych) w Straży Przedniej gimnazjum męskiego. Niewąt pliwie referaty jak powyżej, piszą mu starsi. W podobnym duchu odbywają się też dyskusje na zebraniach tej organizacji. (KAP).

Ustawa o stowarzyszeniach nie dotyczy stronnictw

Warszawa, 18 grudnia. (Tel. wł.) W sobotę na posiedzeniu wieczornem Komisji Admini stracyjnej Sejmu naczelnik wydziału w Min. Spr. Wewn. Czapiński oświadczył na interpe lację posła Rymara ze Stron. Narodowego, że tendencją rządu jest niepodciąganie stronnictw po litycznych pod działalność ustawy o stowarzy szeniach.

Boncour tworzy rząd „zjednoczenia lewicy“.

Paryż, 18 grudnia. Wysiłki Paul Boncoura zmierzają do utworzenia rządu „zjednoczenia lewicy“, różniącego się od rządu Herriota sil niejszem przechyleniem na lewo. Koła politycz ne sądzą, że Boncour utworzy swój rząd jesz cze w ciągu dzisiejszego wieczoru. Ma on w nim objąć zarazem tekę ministra spraw zagra nicznych Wicepremjerem i ministrem sprawie dliwości ma być Chautemps, ministrem woj ny Daladier a ministrem spraw wewnętrznych senator Steeg. Misja Paul Boncoura znalazła w prasie francuskiej życzliwe przyjęcie.

Francja otrzymała nowy rząd.

Paryż, 18 grudnia. O godzinie 10 wieczorem Paul Boncour przedstawił prezydentowi repu bliki skład nowego gabinetu. Prezydjum rady min. i sprawy zagraniczne objął Paul Boncour, skarb senator Cheron, roboty publiczne poseł Bonnet, sprawy wewnętrzne Chautemps.

Delegacja rzemiosła u ministra skarbu

Minister skarbu, prof. Zawadzki, przyjął delegację Rady Izb Rzemieślniczych, oraz Ra dy Naczelnej Rzemiosła Polskiego.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi naja ktualniejsze postulaty rzemiosła posk. wska zując na konieczność zastosowania względem rzemiosła szeregu doraźnych ulg. M. in. wska zano na konieczność zmniejszenia stawki zry czałtowanego podatku obrotowego o jedną trze cią, zmniejszenia wymiaru podatku dochodo wego, przyspieszenia rozpatrywania odwołań przeciwko wymiarowi podatków, zezwolenia na uiszczanie należności za świadectwa przemy słowe na rok 1930 w dwóch ratach, zwolnienia od egzekucyj przedmiotów i surowców, nie zbędnych do zarobkowania rzemieślnika, oraz dokonywania rewizyj osobistych tylko w wy jątkowych wypadkach.

Min. Zawadzki wysłuchał szeregu wyjaśnień delegatów oraz przyobiecał rozważyć przedsta wione sobie postulaty i w miarę możności uwzględnić je jeszcze w bieżącym roku.

Przesłuchanie dalszych oskarżonych

w procesie doraźnym o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Na sobotniej rozprawie o napad w Gródku Jagiellońskim po Biłasie zeznawał drugi oskar żony Marjan Żurakowski, absolwent 7 klas. gimn., właściciel sklepu korzennego pod Sta nisławowa. W czasie napadu miał on baczyć na to, by na korytarzu urzędu pocztowego nie było nikogo.

Przew.: Czy mówiono. po co macie się udać na pocztę?

Oskarżony: To każdy wiedział.

Przew.: Była mowa, że znajduje się tam pół miljona.

Oskarżony: Coś się mówiło. Do urzędników mieliśmy się odezwać: „ręce do góry“, jeżeliby zaś kto nie usłuchał i włożył ręce do kieszeni, mieliśmy strzelać.

Oskarżony opisuje dalej scenę napadu i po wiada, że każdy miał otrzymać cyjanek pota su, by w wypadku zranienia, czy czegoś po dobnego popełnić samobójstwo. Trucizny jed nak nie rozdano.

Dalszy oskarżony Danylyszyn na parokrot ne pytania przewodniczącego odpowiedział, że odmawia wszelkich zeznań. Danylyszyn odmó wił zeznań zarówno w policji, jak i u sędziego śledczego.

Oskarżony Kossak, inspirator napadu, twier dzi w sądzie, że nikogo z oskarżonych nie zna, w napdzie nie brał udziału.

Po przerwie o godz. 17 otwarto

POSTĘPOWANIE DOWODOWE.

Jako pierwszy świadek zeznawał M. Mar szalik, naczelnik urzędu pocztowego, który przedstawił zachowanie się swoje i paru urzę dników w czasie napadu. Napad trwał 7 mi nut. Do urzędu miało napłynąć 30.000 zł. z Przemyśla, zmieniono jednak decyzję i pie niądze przyszły dopiero 1 grudnia, to znaczy po napadzie.

W urzędzie znajdowało się w czasie napadu 50.000 zł., jednak napastnicy tych pieniędzy nie zauważyli. Świadek stwierdza, że nikt z urzędników, czy personalu urzędniczego nie strzelał. Zeznania to tyle są ważne, że wy nikałoby z nich, iż sami napastnicy prócz zra nienia pocztyljona, zabili dwóch swoich towa rzyszy, Berezińskiego i Staryka.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku dalszych świadków, rozprawę odroczono do niedzieli do godz. 10 rano z tem, że rozprawa toczyć się będzie w Państwowym Szpitalu Powszechnym, gdzie leczą się ofiary postrzelenia przez napa stników.

Rozprawa niedzielna.

Lwów, 18. 12. Dziś odbywał się dalszy ciąg rozprawy przeciwko 4 oskarżonym o napad zbrojny w Gródku Jagiellońskim. Sąd zebrał się na oddziale chirurgicznym Szpitala Powsze chnego. Jedną z sal szpitala zamieniono prowi zorycznie na salę sądową. Pierwszy zeznawał świadek Jan Klimczak, woźny Urzędu Skarbo wego, który w chwili napadu wracał z miasta. Zeznania jego nie wniosły niczego nowego do sprawy. Dalszy świadek Kohman, księgowy Kasy Skarbowej mówi, że w chwili napadu, po oddaniu w jego kierunku strzałów, rzucił się do drzwi kasy i zamknął je. W kasie znaj dowało się 54.000 zł. Dembiński zeznał zgod nie z tem, co mówił Kohman.

Posterunkowy Sługocki opowiedział o za strzeleniu w Glinnej Nawarji przodownika Ko jata i postrzeleniu jego. Świadek rozpoznaje z całą stanowczością Danilyszyna i Biłasa jako sprawców strzałów w Glinnej Nawarji. W tej chwili wstał Danilyszyn, który oświadczył, że świadek myli się, gdyż oba strzały oddał on sam.

Prokurator zapytał Danilyszyna, czy rów nież sam bez Biłasa dokonał mordu na Hołów ce. Wywiązuje się polemika między obroną a prokuratorem. Na tem zakończono niedzielną rozprawę i wyznaczono dalszy ciąg na ponie działek na godz. 10 rano.

—oOo—

15.000 ZŁ. NA ZATRUDNIENIE BEZROBOT NYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W wykonaniu celowego progamu w zakre sie zatrudnienia bezrobotnych, ministerstwo opieki społecznej asygnowałona grudzień br. kwotę 15.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych w Warszawie.

Bezrobotni pracownicy umysłowi zatrudnie ni zostali w Instytucie Naukowym Gospodar stwa Wiejskiego, w archiwum Związku Oficerów Rezerwy, oraz w Archiwum Wojskowem, przy pracach niecbjętych normalnym budże tem tych instytucyj.

ZMARŁ WOJCIECH DĄBROWSKI.

Warszawa 18 grudnia (Tel. wł.) Dziś w po łudnie zmarł po długich cierpieniach śp. Woj ciech Dąbrowski, jeden z najstarszych dzien nikarzy polskich.

Stan oblężenia w Buenos Aires.

Buenos Aires, 18 grudnia. W związku z wy kryciem spisku antyrządowego ogłoszony zo stał dziś stan oblężenia. Uchwalony przez Kongres stan oblężenia wprowadzony został narazie tylko w stolicy.

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Belgrad, 18 grudnia. Rozpoczęła się tu dziś nadzwyczajna konferencja państw Małej En tenty, celem zajęcia wspólnego stanowiska wo bec kwestji rozbrojenia, w związku z uchwałą konferencji 5 mocarstw, dalej wobec kwestji długów wojennych i reparacyj, oraz polityki gospodarczej Europy. — Czechosłowacki mini ster spraw zagranicznych dr. Benesz, który przybył tu dziś przedpołudniem, odbył naj pierw rozmowę z ministrem spraw zagranicz nych Jewticzem. poczem przyjęty został przez króla Aleksandra. W południe wydane zosta ło w ministerstwie spraw zagranicznych ku czci Benesza śniadanie. Po południu przyjechał do Belgradu rumuński minister spraw zagranicz nych Titulescu, witany na dworcu przez Jewti cza oraz Benesza.

—o—

SIEDMIU KATOLIKÓW I PIĘCIU LIBERA ŁÓW RZĄDZI BELGJĄ.

Bruksela, 18. 12. (PAT). Utworzony został nowy rząd. Premjerem jest Broqueville. Tekę spraw zagranicznych objął Hymans, obrony na rodowej Deveze, sprawy wewnętrzne Pollet, finansów Jaspar. W skład nowego rządu wcho dzi 7 katolików i 5 liberałów.

—oo—

BERNSTEIN ZMARŁ.

Berlin 18 grudnia. Autor wielu rozpraw so cjalistycznych i wielokrotny poseł socjaldemo kratyczny do Reichstagu Edward Bernstein zmarł tu dziś w 83 roku życia.

—oo—

POŻAR W PORCIE W HAWRZE.

Paryż 18 grudnia. W porcie Hawrze wy buchł na promie-cysternie pożar, który szybko przerzucił się na drugi prom towarowy, wsku tek czego oba promy spłonęły. Dwie osoby zna lazły śmierć w płomieniach a 3 osoby utonęły.

—o—

WISŁA — ZWIERZYNIECKI K. S. 2:0 (0:0).

Zawody towarzyskie. Bramki strzelili Kisie liński i Lubowiecki. Wisła z 6 rezerwowymi. Publiczności do 500 osób.

—o—

Upadek rządu francuskiego.



Ostatnia fotografja premjera francuskiego Edwarda Herriota, który podał się wraz z całym rządem do dymisji.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 19: św. Tymoteusza.
Wtorek 20: św. Teofila.
Wtorek 20: wschód słońca o godz. 8.09, zachód o 15.46.

—o—

ZAPIS BIBLJOFILSKI NA RZECZ GMINY. W uzupełnieniu naszej notatki o hojnym zapisie ś. p. Heleny z Bielaków Adelmanowej, zmarłej 9 b. m. w Myślenicach, która na ochronkę tamtejszą przeznaczyła 150.000 zł. — nadmienić należy, że księgozbiór swój liczący około 3.000 tomów zapisała ona gminie m. Krakowa.

OTWARCIE NOWEGO LOKALU FIRMY WEDEL. Wczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego lokalu firmy E. Wedel w Krakowie. Nowy sklep mieści się w domu „Feniksa“ na linji A—B w Rynku. Poświęcenia dokonał ks. infuł. dr. Kulinowski, składając następnie życzenia rozwoju przedsiębiorstwa na ręce właściciela firmy p. Wedla. Sklep zwraca uwagę nowoczesnem urządzeniem wnętrza.

CHOROBY ZAKAŹNE. W Magistracie zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyny 18 wypadków, dyfterji 20, mumpsu 3, róży 2, ospy wietrznej 5, kokluszu 2, czerwonki 2, tyfusu brzusznego 3.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na kursy: obsługi kotłów parowych (kurs II-gi) obsługi maszyn parowych, krawiectwa damskiego i męskiego, złotniczy i dla instalatorów (wodoc. gaz. i kanaliz.).

WYSTAWA DRUKÓW I KSIĄŻEK WYSPIAŃSKIEGO. Przedłużenie wystawy w Muzeum Przemysłowem daje możność licznym wycieczkom i przyjezdnym poznania całokształtu twórczości literackiej St. Wyspiańskiego. Obok dzieł plastycznych w Pałacu Sztuki, znajdujemy na wystawie druków i książek **utwory typograficzne** poety. Zwiedzenie tych dwóch wystaw daje dopiero pojęcie o tytanicznej pracy poety i malarza i o jego wszechstronności twórczej. Wystawę w Muzeum Przemysłowem (Smoleńsk 9) zwiedzać można codziennie od godziny 10 — 1 i od 5 — 7. Wstęp 50 gr. dla kształcącej się młodzieży 20 gr.

ZNACZENIE METODY DALCROZE'A W WYCHOWANIU MUZYCZNEM. Prof E. Willman-Puaczowa, wygłosi prelekcję pod powyższym tytułem we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 8.15 wiecz., w sali Bolońskiego (Rynek G. 34). Odczyt ten ilustrowany będzie pokazami muzycznemi i rytmiczno-plastycznemi. Bilety bezpłatne wydaje kasa w składzie fortepianów W. Boloński, za zwrotem kosztów programu w cenie 50 groszy (dla członków S. M. M. bezpłatnie)i garderoby 20 gr.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek po południu: „Wesele“.
Poniedziałek wieczór: „Madame Butterfly“.
Wtorek, 20 grudnia „Egipska pszenica“.
Środa, 21 grudnia popoł. 3.30 „Wyzwolenie“ wiecz. „Egipska pszenica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“

Niedziela 18 o godz. 3.30 po poł.: „Chata za wsią“ (dramat ludowy ze śpiewami i tańcami).

Niedziela 18 o godz. 7.30 wieczór: „Dziewczę z chaty za wsią“ (dramat ludowy, dalszy ciąg dramatu „Chata za wsią“).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Życie za złoto“ (Tom Mix).
WANDA: „Czar jej oczu“ (Janet Agunor).
APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).
SZTUKA: „Król to ja“ (Vlasta Burjan).
UCIECHA: „Szlakiem Chaluców“.
ADRIA: „C. k. komenda serc“.
SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz“ (E. Jannigs).
PROMIEŃ: „Hrabina Paryża“ (Mia May i E. Jannigs).
ATLANTIC: „Cham“ (według powieści E. Orzeszkowej).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 19 do 22 b. m. „Moralność pani Dulskiej“ (z Z. Batycką).

Ku czci Królowej Jadwigi.

Z pewnością mile będzie przez wszystkich powitana wiadomość, że **Kraków sposobi się do złożenia hołdu królowej Jadwidze** — tej polskiej królowej, której wielkoduszna ofiara serca umożliwiła Polsce dokonanie wielkiego dzieła nawrócenia Litwy na chrześcijaństwo i zawarcie z nią unji.

Mianowicie w sobotę, 17 b. m., odbyło się w Domu Katolickim pod przewodnictwem **Ks. Metrop. Sapiehy** zebranie poświęcone przygotowaniu uroczystego obchodu. Po wyjaśnieniach udzielonych przez Ks. Metropolitę ustalono, że na ten obchód złożą się: uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu w dniu 10 stycznia 1933 roku i wieczorem tego samego dnia Akademja w Domu Katolickim. W programie Akademji przewidziane są (prócz produkcyj muzycznych) trzy referaty: **prof. Haleckiego** z Warszawy na temat: „Jadwiga jako królowa“, — **prof. Dąbrowskiego** o stanowisku Jadwigi w historji Polski, — i **Ks. Arcybiskupa Teodorowicza** o cnotach chrześcijańskich Jadwigi.

W końcu wybrano Komitet wykonawczy z Ks. Metrop. Sapiehą i Ks. Bisk. Rospondem na czele. Weszli do niego p. p.: inż. Adelmann, Dr Beaupré, prof. Dąbrowski, Dr Dembiński, Dorawski, ks. prof. Fijałek, Dr Flach, dyr. Gawroński, Jaworski, prof. Konoczny, ks. dyr. Lubowiecki, Ks. Rektor Michalski, Dr Pelczar, prof. Piotrowicz, ks. Piwowarczyk, hr. Pusłowski, Rokosz, ks. Siedlecki, ks. prałat Ślepicki, prof. Smoleński, Truszowski, Turowicz, dyr. Winiarz. Komitet ma prawo kooptacji.

Gwiazdkę dla biednych.

Miejski Kom. Pom. Bezrobotnym zwraca się z prośbą do Obywatelstwa krakowskiego, aby z okazji świąt Bożego Narodzenia pamiętało o najbiedniejszych bezrobotnych i ich dzieciach i na ten cel złożyło ofiary w gotówce lub w naturze. Dary składać można: w biurze Komitetu — Magistrat Wydział VI (Opieki Społecznej) II. p. drzwi Nr. 6 tel. 104.21 lub w Kasie miejskiej względnie przesyłać je czekiem P. K. O. na konto Nr. 405.650.

Zawiązanie Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo

w Borku Fałęckim.

W ub. niedzielę założono w Borku Fałęckim Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Po przemówieniu Ks. Superjora Szymbora, który skreślił życie św. Wincentego a Paulo i cele Stowarzyszenia, zabrała głos p. Kowalewska, podnosząc ważność akcji miłosierdzia w dzisiejszych czasach.

Stow Pań Miłosierdzia założono zostało przez św. Wincentego a Paulo w roku 1617. Było to pierwsze z jego dzieł. W Polsce w r. 1931 było **400 stowarzyszeń** Pań Miłosierdzia, **40.000 członków** czynnych i wspierających, kilkanaście tysięcy ubogich rodzin w opiece, a dochód wynosił przeszło **półtora miljona zł.**

Po przemówieniu delegatki wybrano wydział Stow. P. Miłosierdzia oraz komisję rewizyjną.

Stow. Pań Miłosierdzia

opiekuje się żebrakami.

Rok temu Stow. Pań Miłosierdzia założyło osobną sekcję a to celem **zwalczania żebractwa.** Zwalczanie to polega na zaopiekowaniu się biedakami i powstrzymaniu ich w ten sposób od nachodzenia sklepów, wystawania w miejscach publicznych itp. Sekcja udziela ubogim w miarę potrzeb **śniadań, obiadów, prowiantów, lekarstw, naprawy obuwia,** dalej w razie rzeczywistej potrzeby **płaci czynsze mieszkaniowe** itp. Siostry Miłosierdzia, przeznaczone do posługi ubogich, odwiedzają ich w mieszkaniach, w razie potrzeby leczą, a w razie śmierci zajmują się pogrzebem biedaka.

Sekcja Z. Z. zajmuje się też **moralną stroną** ubogich. U XX. Misjonarzy na Kleparzu odprawia się dla ubogich Mszę św. każdej niedzieli i święta z odpowiedniem kazaniem. W zimie **kaplica jest opalana,** a po każdem nabożeństwie otrzymują ubodzy **ciepłe śniadanie.**

Przy takiej opiece jałmużna przeznaczona na ten cel użyta jest dla prawdziwie potrzebujących. Kupiectwo krakowskie postąpiło rozumnie, odmawiając wsparć włóczącym się żebrakom i wydając wsparcie dla ubogich do rąk Stow. Pań Miłosierdzia. Niestety ogół społeczeństwa nie idzie tą drogą, wspiera nadal bez krytycznie ulicznych wydrwigroszów i utwierdza w ten sposób żebractwo.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia, w czasie których ubodzy otrzymają większe wsparcie przy obchodzie Gwiazdki, zwraca się Stow. Pań Miłosierdzia do ogółu społeczeństwa z gorącą prośbą o łaskawe datki tak pieniężne, w ubraniu jakoteż i w obuwiu używanem. Łaskawe dary przesyłać należy pod adresem: SS. Miłosierdzia, Kraków, ul. Warszawska 6, telef. 133-67, Nr. konta PKO. 408.747. Gwiazdka dla ubogich Sekcji Z. Z. odbędzie się dnia 22 grudnia o godz. 10 przy ul. św. Filipa 17. Goście mile widziani.

Gwiazdka dla sierot i najbiedniejszych dzieci kolejarzy.

Samopomoc Humanitarna Kolejowców okręgu krakowskiego urządza dziś 19 bm. o godz. 16 w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego uroczystą „gwiazdkę“ dla sierót po pracownikach kolejowych. Komitet obdzieli około 600 sierot trzewikami, swetrami, materjałami na ubrania i słodyczami.

We wtorek dnia 20 b. m. o godz. 16-tej w świetlicy Kolej. Przysp. Wojsk. na stacji w Krakowie urządza „Rodzina Kolejowa“ gwiazdkę dla dzieci najbiedniejszych pracowników kolejowych. Komitet obdzieli 350 dzieci obuwiem, materjałami i słodyczami.

Program „gwiazdki“ w jednem i drugiem miejscu urozmaicony. Dla pracowników kolejowych i ich rodzin wstęp wolny.

Napowietrzna autostrada



W tych dniach oddana została do użytku napowietrzna autostrada, łącząca przedmieścia Nowego Jorku Jersey i Newark. Koszta budowy tej autostrady ciągnącej się na przestrzeni 21 kilometrów, wyniosły około 40 miljonów dolarów.

WYKUP ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH W BIURZE K. K. K. WIELOPOLE 11.

Krak. Kongregacja Kupiecka uzyskała wzorem lat ubiegłych upoważnienie Krak. Izby Skarbowej do przyjmowania wpłat za świadectwa przemysłowe na rok 1933 i do zbiorowego wykupu patentów. Wpłaty uskuteczniać można codziennie w godz. od 9-tej do 1-szej i od 5—7-mej w biurze Kongregacji Kupieckiej (Wielopole 11) do dnia 31-go grudnia br.

—o—

NEKROLOGJA.

Dnia 18 bm. zmarła w Krakowie śp. **Marja z Andrzejowskich Grabie-Lipska,** przeżywszy 76 lat. Zmarła była wdową po śp. Gabryelu, obywatelu ziemskim i weteranie z r. 1863 — a matką śp. Jacka, doktora filozofji, kustosza Bibljoteki książąt Czartoryskich, oraz pani Jadwigi Waśkowskiej, żony naszego współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 10 rano z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Dnia 15 grudnia 1932 r. zasnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami nasz ukochany współbrat

R. P. BONUS MŻYK

subprzeor

przeżywszy lat 49 — w klasztorze 26.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek o godz. 9.1/2 następnie złożenie zwłok do grobowca.

Konwent O.O. Bonifratrów. Zebrzydowice.

Dochód społeczny Polski.

Pod powyższym tytułem ogłosił dr. Doderko pracę, w której udowodniono, że **dochód społeczny Polski w r. 1928/29** wyniósł: dla **rolnictwa** 9059.3 milj. zł., dla **przemysłu** 6930.3 milj. zł., dla **handlu** 2978.3 milj. zł., razem **18967.9 milj. zł.,** przyczem **produkcja** netto na **1 robotnika** wynosiła: **w rolnictwie** 1025 zł., w **rybactwie morskiem** 1046, **w rzemiosłach** 2093, **w górnictwie** 3633, **w przemyśle** (bez monopoli) 4687, **w przemyśle rolnym** 7145 zł.

Jeżeli przeto oznaczyć produkcję netto na 1 robotnika w przemyśle przez **100,** to otrzymuje się cyfry w procentach wyraźnie wskazujące, **o ile większy dochód** społeczny wynika z **pracy robotnika w fabryce,** niż z pracy wieśniaka **na roli.** Cyfry te są następujące: w rolnictwie 22 proc., w rybactwie morskiem 23 proc., w rzemiosłach 45 proc., w górnictwie 78 proc., w przemyśle (bez monopoli) 100 proc., w przemyśle rolnym 152 proc.

Kino.

Z kin krakowskch.

Ostatni przed świętami tydzień w kinach krakowskich stoi pod znakiem wznowień lepszych filmów z ubiegłego sezonu. Ponownie zatem oglądamy w kinie **„Sztuka“** wyborną komedję czeską **p. t. „Król — to ja!“** z popularnym komikiem, Vlastą Burianem w roli tytułowej. Przypominamy, że komedja ta, tryskająca werwą i humorem, odznacza się starannością reżyserji i wystawy, oraz wysokim poziomem aktorskim całego zespołu. Na wyróżnienie zasługuje też udźwiękowienie, w pamięci bowiem widzów zostaje parę pomysłowych efektów dźwiękowych i plastycznych, jak n. p. przejście z gwizdu Buriana na gwiżdżący pociąg w pędzie. Niezapomnianą Żanetę Gaynor, bohaterkę tak przepięknych filmów, jak: „Siódme niebo“ i **„Anioł ulicy“**, podziwiamy znów na ekranie kina **„Wanda“** w lirycznym obrazie p. t. **„Czar jej oczu“**, reżyserji H. Kinga. Partnerem Gaynor jest znany amant filmowy, Charles Forrel. Zwolennikom emocjonujących przygód dostarcza zawsze dużo wrażeń słynny „król cowboyów“, Tom Mix, który popisuje się obecnie w kinie **„Świt“**, występując w najnowszym dźwiękowcu p. t. **„Życie za złoto“.** Trzon tego sensacyjnego dramatu stanowią tragiczne przeżycia wskutek braku wody i żywności, podczas poszukiwania złota, ukrytego na pustyni. Kino **„Uciecha“** demonstruje film reportażowo-krajoznawczy z życia nowej Palestyny p. t. **„Szlakiem chaluców“** (chaluc — jest to nazwa kolonisty żydowskiego w Palestynie). Podkreślić należy, że celem i zadaniem tego filmu jest wzbudzenie wśród żydów tęsknoty za ojczyzną i propaganda osiedlania się we własnem państwie, którego stolicą jest Tel-awiw. Patrząc więc na ten zajmujący film, życzymy sobie, aby jaknajszybciej wywołał pożądaną reakcję w społeczeństwie żydowskiem. Z innych wreszcie programów zasługują na wspomnienie: polski film **„Cham“** wyświetlany w kinie **„Atlantic“**, dalej doskonały **„Ostatni rozkaz“** z Emilem Janingsem w roli głównej (kino **„Słońce“**) i **„Hrabina Paryża“** z Mią May w kinie **„Promień“.** **(a.)**

Nadużycia w piekarniach sowieckich.

„Oszczędzajcie na chlebie“ — z takiemi słowy zwraca się moskiewska „Prawda“ do ludności sowieckiej. Centralny organ partji komunistycznej wzywa czynniki, aby poświęcono większą uwagę kwestji przydziału chleba, zwłaszcza w wielkich ośrodkach miejskich. Przy tej sposobności pismo to zwraca uwagę na „znikanie“ chleba w moskiewskich piekarniach i ostro krytykuje jakość wypiekanego chleba.

Moskiewska komisja kontrolna dokonała rewizji w szeregu piekarń. W wielu piekarniach stwierdzono **marnowanie olbrzymich ilości mąki.** Zjawisko to da się zauważyć w truście dla wyrobu chleba. Trust ten nie może wykazać, **co stało się z 4.432 tonami mąki w ciągu jednego kwartału.** W pierwszym miesiącu czwartego kwartału ilość mąki zmarnowanej była jeszcze większa, gdyż wykazano, że 4.475 ton (czyli więcej niż dawniej w ciągu całego kwartału) uległo zniszczeniu.

Komisja kontrolna stwierdziwszy takie marnowanie poczyniła odpowiednie zarządzenia, tak, że **obecnie niszczy się tylko 653 ton mąki.**

Czy jednak rzeczywiście mąka w tak wielkich ilościach została zniszczona? Mąka poprostu znika z piekarni, dostaje się do rąk prywatnych a piekarze sprzedają ją lub odnoszą do domu dla własnego użytku. Komisja kontrolna stwierdziła n. p. że zarządca magazynów w pewnej dzielnicy Moskwy **sprzedaje mąkę za pośrednictwem swej żony** i to nie w małych ilościach, ale na pudy (1 pud — 16 kg.). Zarządca innego magazynu **fałszował dokumenty** (napisał, że zamiast 27 kg. wydano 227 kg.). W innem jeszcze magazynie **skradziono 2.000 kartek chlebowych,** które sprzedano spekulantom za 35.000 rubli. W związku z tem w piekarniach moskiewskich i sklepach z chlebem **zwolniono z pracy 336 pracowników, z których 256 postawiono przed sąd.**

Jest jeszcze inna przyczyna niedomagań. Stwierdzono, że z pieca wyjmuje się chleb, który jako „nieużytek“ musi być wyrzucony. Nie można wprost takiego chleba sprzedawać. Tak n. p. w jednej tylko piekarni w Stalinowskim powiecie Moskwy, **z 2.000 kg. wypieczonego chleba trzeba było wyrzucić 600 kg. jako „nieużytków“**, czyli niemal jedną trzecią chlebów wypieczonych **w tym** dniu.

W ciągu jednego miesiąca w innej piekarni w Moskwie **było 12.853 kg. chleba nie nadającego się do użytku.**

Nic więc dziwnego, że prasa sowiecka bije na alarm i wzywa do oszczędzania. Stan o tyle jest jeszcze zły, że teoretyczne rekwizycje zboża nie przyniosły takich wyników, jakich się według planu spodziewano.

Pięciolecie Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Mija pięć lat od chwili, w której powołany został do życia Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. Podjął on między innemi dwa główne zadania: kierownictwo sportu lotniczego w Polsce, oraz nawiązanie i utrzymanie kontaktu tego lotnictwa z zagranicą.

Prace statutowe i przygotowawcze prowadzone już były od czerwca 1927 r. Zadanie nawiązania i utrzymania kontaktu ze sferami sportowo-lotniczymi zagranicy — wypełniał Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej przez uczestniczenie w międzynarodowych zjazdach lotniczych, oraz przez zapewnianie udziału Polski w międzynarodowych zawodach i konkursach lotniczych i balonowych. Tutaj wymienić należy udział nasz w **Challenge'ach 1929, 30 i 32, w zawodach w Zurychu, w zawodach szybowcowych w Rhön, w zawodach balonowych o puhar Gordon-Fennetta** i innych. Ponadto Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej **zorganizował międzynarodowe zawody balonowe** podczas Powszechnej Wystawy Krajowej i **ufundował nagrodę „Orła białego“ na zawody lotnicze w Cleveland.**

To też jak na innych odcinkach życia międzynarodowego tak i na odcinku sportu i turystyki lotniczej słowo Polska poczęło oznaczać konkretne i wysokie walory. Udział Polski w trzech Challenge'ach był tego może najlepszym dowodem. Pierwszy Challenge — to dla Polski tylko organizacja odcinka polskiego bez udziału samolotów polskich w zawodach. Drugi — pierwsza próba udziału, a trzeci Challenge to już świetne, a tak bardzo zasłużone zwycięstwo porucznika Żwirki i inżyniera Wigury.

Jeżeli chodzi o sport lotniczy w kraju, to tutaj ARP. dążył przedewszystkiem do koordynacji współpracy Aeroklubów regjonalnych, co znalazło swój wyraz w afiljacji wszystkich tych klubów lotniczych. **Wszystkie zawody i raidy lotnicze, organizowane w ostatnim pięcioleciu, były organizowane bądź bezpośrednio, bądź przy współpracy i poparciu ARP.**

Największe krajowe zawody lotnicze, zwane dorocznymi rewjami lotnictwa sportowego, t. j. Krajowe Konkursy Samolotów Turystycznych (2-gi, 3-ci i 4-ty), finansowane przez LOPP., stały całkowicie pod kontrolą i organizacją sportową ARP. To samo dotyczy w mniejszym lub większym stopniu innych konkursów i zawodów lotniczych o charakterze regjonalnym.

ARP. chcąc sprostać swym obowiązkom reprezentacyjnym i dążąc do umożliwienia jednocześnie bliższego kontaktu między działaczami i sympatykami lotnictwa — zorganizował własny lokal klubowy, otwarty w marcu 1931 **r.**

Gdy chodzi o dzisiejszy poziom organizacyjny i rozpowszechnienie lotnictwa sportowego — to pomyślny stan dzisiejszy jest owocem pracy regjonalnych Klubów lotniczych, zespolonych z Aeroklubem R. P.

Radjo.

Wtorek, 20 grudnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.10 Transmisja z Warszawy; 15.35 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie: krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.15 „Stary Kraków“, gawęda w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19.00 „Dawne rezydencje polskie. — Puławy“.

Lwów, (380.7) G. 15.25 Lwowski kącik L. O. P. P.; 16.00 Audycja „Błękitnych“ akcja „Radjo — dzieciom“; 19.00 „Skrzynka techniczna“.

Wydawnictwa gwiazdkowe
Księgarni Gebethnera i Wolffa

Księgarnia Gebethnera i Wolffa wydała na gwiazdkę 4 nowości i 5 wznowień, wszystkie na wysokim poziomie.

Makuszyński wydał nową powieść: **„Pannę z Mokrą Głową“** dla młodzieży od lat, powiedzmy, 10—12 i starszych. Historja, jak zawsze u Makuszyńskiego, arcywesoła i arcyrzewna. Bohaterka — dziewczynisko poczciwe z kościami — ale urwis i zawadjaka, jakich świat nie widział — jej figle, psikusy, jej smutki dziewczęce zmuszają czytelnika raz po raz do wybuchów śmiechu, to do łez rozczulenia. Są rozdziały, np. śmierć zacnego księdza, którym sam Dickens pozazdrościłby siły lirycznej.

Prawdziwą nowością jest, ze zgodnej współpracy tegoż autora z M. Walentynowiczem poczęte **„120 Przygód Koziołka Matołka“. Jest** to niejako film rysunkowy, utrwalony na (doskonałym) papierze pomysłowem piórem Makuszyńskiego i świetnym barwnym rysunkiem Walentynowicza. Jeżeli dodamy, że jest tego 120 czterobarwnych rysunków na ofsetowym papierze większego formatu, że piękna książka ta kosztuje tylko zł. 3.50, to... wniosek wyciągną sami czytelnicy, spiesząc tłumnie do księgarni.

Również pięknie wydane i tanie (bo po zł. 2.50) są dwie książki dla dzieci: A. Bogusławskiego **„Mała Tereska“** i E. Szelburg-Zarembiny **„Moje wierszyki“.** Bogusławski podejmuje i modernizuje z największem powodzeniem tradycję Or-Otową: jego wierszyki i proza rymowana trafiają do wyobraźni dziecięcej prostotą a zarazem pomysłowością i jakimś szczególnem ciepłym, ojcowskim tonem. Książkę tę barwnie i wesoło ilustrował St. Bobiński. „Moje wierszyki“ E. Szelburg-Zarembiny odznaczają się wdziękiem i śpiewnością, umiejętnością wdrożenia się w prostej ale zarazem niezwykle koleiny rozumowania dziecięcego. Ilustracje do tej książki W. Zawidzkiej zasługują na pochwałę.

Ze wznowień — również bardzo tanich — wspomnijmy **„Ala w Krainie Czarów“** — klasyczne arcydzieło angielskiego humoru, do którego dziś przyznają się nawet francuscy surrealiści, **„Gucia zaczarowanego“** Urbanowskiej, komuż nieznaną, a dziś szczególnie aktualną powieść o Guciu, za lenistwo i brak szacunku dla pracy przemienionego w muchę i w tej postaci obserwującego wieczny ruch i pracę wrącą w przyrodzie, kapitalne **„Dzieci Pana Majstra“** Niedzieli, i figle i przygody jego dzieciarni spisane świetnym wierszem Rogoszówny; dawno niewznawiane **„Powiastki króciutkie“** Niewiadomskiej w formie niefrasobliwych opowiastek dla małych dzieci podające wartościową treść dydaktyczną; i wreszcie pierwszorzędną „Wyprawę po skarby“ I. M. Zaleskiej — zawierającą wszystko, czego żądać można od dobrej książki przygód: barwną żywą akcję, umiejętność trzymania uwagi czytelnika w napięciu, zaskakiwania niespodziankami i zagadkami, dzielnych sympatycznych bohaterów, egzotyczne tło australijskie, mnóstwo wiadomości przyrodniczych i krajoznawczych, podanych w barwnej i ciekawej formie.

Wszystkie wymienione książki są ładnie wydane, barwnie ilustrowane, a i, co dziś najważniejsze, niedrogie.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej!

Humor i rozrywka.

Plotki o Krakowie.

Kraków jest kochanem miasteczkiem. Wprawdzie dumnie stawia przed sobą rodowy tytuł „stołeczno-królewskiego" miasta, wprawdzie rozbudowuje i rozrasta się „na wielką skalę", a w żyłach swych czuje tętno wielkiego miasta — mimoto jednak jest tylko kochanem miasteczkiem. Gdy na Rynku głównym zjadą się dwa tramwaje, taksówka i chłopska fura, krakowianin staje, uśmiecha się radośnie i mówi przybyszowi: — Popatrz, jaki u nas ruch! Gdy koń upadnie na ulicy i złamie sobie nogę, robi się olbrzymie zbiegowisko i każdy mlaskając językiem mówi: to ci sensacja! — A cóż dopiero się dzieje, gdy Kraków złapie taką gratkę, jak proces p. Ciunkiewiczowej! Wówczas nie je, nie śpi, tylko czyta łapczywie każdy szczegółik z rozprawy i ma genjalne pomysły a la Sherlock Holmes i dziwi się, że sąd na nie nie wpada.

Kraków jest stateczny. O godzinie 10-tej wieczorem miasto śpi, a na ulicach wieje pustka.

Kraków ma dobre serce. Nie tylko wspiera jak może, biedaków, ale troszczy się nawet o wiewiórkę, która biega po plantach i ośmielona poczciwemi minami przechodniów zjada orzeszki z ręki. Krakowianie zaś potrafią godzinami stać przy płocie i podziwiać puszysty ogonek wiewiórki.

Te wszystkie **zalety Krakowa** odnoszą się oczywiście do jego mieszkańców, ludzi miłych, spokojnych i nie uznających zasady: „czas to pieniądz". Przeciwnie, Krakowianie mają dużo czasu, a mało pieniędzy. Zaraz po pierwszym miesiąca następuje pewne ożywienie finansowe u kupców; koło 5-tego ruch słabnie; koło 10-tego — zanika; od 15-tego do 30-go panuje miły spokój, t. zw. zastój. Kryzys nadał pewnych kolorów stagnacji — ten i ów robi plajtę. Kupcy nie tylko osiwieli, ale wyłysieli od ciągłego rwania włosów z rozpaczy.

„Panem et circenses" wołali Rzymianie: — tak jest też w Krakowie: kto jest panem, ten idzie do cyrku, lub do kina. Wogóle przy swem przeważnie urzędniczem życiu musi Krakowianin dbać o pokarm dla fantazji, która przecież żywot znośniejszym czyni i pozwala przetrwać „bryndzę". Dlatego kina mają duże powodzenie, a zwłaszcza komedje z miljonerami (dla ubogich panien) i z posażnemi gwiazdami (dla chudopachołków). Również filmy nieprawdopodobne są chętnie oglądane, gdyż zbliżają się w swej koncepcji do dziedziny marzeń o zwyżce pensji, awansie, wyjeździe na Riwjerę i t. p.

Polityką Kraków nie zbyt się bawi: urzędnicy należą do sanacji, bo tak im każą, a na w Radzie miasta rajcowie wyciągają na znak przewodniczącego ręce do góry, uprawiając t. zw. gimnastykę szwedzką. Myśleć przy tem nie potrzebują.

Akademicy klepią biedę, a w sezonie jesiennym oburzają się na żydów. Z akademikami jest coraz gorzej, bo nawet nie mają na kino, by sobie umilić życie. Większość też nie jada obiadów, a wielu mieszka w nieopalanych mieszkaniach. Dziw tylko, że taki głodomór nie traci dobrego humoru?!..

Kraków jest miłem i spokojnem miastem. Wiedzą o tem wszyscy i chętnie zjeżdżają do niego. Oglądają Sukiennice, a na żydowskie stragany przymykają oczy. Przecież nie jest jeszcze tak źle: kilka, może kilkanaście kamienic w śródmieściu jest jeszcze w rękach chrześcijan...

Mówiąca książka.



Dr. Lutz Heck, znany podróżnik wydał książkę z opisem swej podróży po Afryce. Do książki dołączone są płyty gramofonowe na których są ujęte odgłosy dzikich zwierząt, krzyki wojenne murzynów itd. Książka ta cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

Wielka sensacja i małe życie.

JAK CZYTELNICY REAGUJĄ NA SENSACYJNĄ WIADOMOŚĆ?!

Niedawno donosiliśmy, że w nocy z 8 na 9 bm. dokonano włamania przy ul. Ciasnej 16 do składu skór. Bandyci niespostrzeżenie dostali się przez tylne drzwi do magazynu, **obezwładnili stróża**, który pilnował sklepu, zakneblowali mu usta, związali go i spokojnie zabrali się do pakowania łupu. Udało im się zabrać futer na kwotę około **100.000 złotych** i umknąć bez śladu. Policja jest już na tropie zuchwałych włamywaczy. Właściciel magazynu, **Fr. Sikorski** wyznaczył nagrodę **5.000 zł.** za schwytanie sprawców rabunku.

Wiadomość o kradzieży wywołała liczne komentarze i przypuszczenia, gdy sprawa rozgłosiła się w mieście. Poniżej zamieszczamy kilka głosów naszych czytelników:

LOGIK: — napewno musieli to być złoczyńcy, dobrze obznajomieni z terenem!

FACHOWIEC: — ...czy tam czasem stróż nie maczał swych palców?! Nie, odkąd czytam Wallace'a, nie mogę uwierzyć, by sprawa miała się tak prosto!

NAOCZNY ŚWIADEK: — ...nie rozumiem, żeś ty tego nie zauważył, Staszku! Przecież wczoraj wieczorem na Rynku minęło nas dwu mężczyzn z plecakami!

BOJAŹLIWA: — ...w naszej okolicy co chwila słychać o takich wypadkach. Powtarzam wciąż: zamykajcie dobrze drzwi, gdy wieczorem wychodzicie!

OPTYMISTA: — ...to byłoby śmieszne, gdyby ich zaraz nie pochwycono! Zbadać odciski palców, — wysłać psy gończe, — radjo, — wysoka nagroda: — przecież to takie proste w dzisiejszych czasach!

PESYMISTA: — ...policja nie zrobi tu nic, mój drogi. Tacy bandyci pracują przecież w gumowych rękawiczkach, a zresztą są już dawno zagranicą. Oczywiście samolotem! To tak łatwo teraz!

FLEGMATYK: — ...przejmuje się pan tem? Przecież wszystko zapłaci ubezpieczenie!

ZGORSZONY: — ...słyszałaś, Marysiu?! I to mają być ludzie!

AGENT: — ...proszę, niech pani pisze: „Ostatnio mnożą się w zastraszający sposób wypadki kradzieży z włamaniem, dlatego pozwalamy sobie we własnym interesie WPana ofiarować Mu nasze najnowsze instalacje alarmowe „Securitas", które na życzenie wypróbujemy na miejscu bezpłatnie i bez zobowiązania".

HISTORYK: — ...przed kilkoma laty czytałem o podobnym wypadku. Wówczas zakradło się trzech złodziei do kurnika na Woli Justowskiej, ale wtedy zaczął piać kogut...

ROMANTYCZKA: — ...zakładam się: poza tem wszystkiem stoi kobieta!

PEDANTKA: — ...podaj mi gazetę, Władku. Czy niema tam, że stróż był żonaty?

POCIESZYCIEL: — ...stróż może jeszcze mówić o szczęściu, że go na miejscu nie zatłukli.

DOBRY KUPIEC: — ...natychmiast dam ogłoszenie do gazet: „Podpisany oświadcza, że niema nic wspólnego z okradzioną firmą „Fr. Sikorski", a swój skład wyborowych wędlin i kiełbas nadal poleca łaskawym względom P. T. Publiczności. Jan Sikorski".

WYCHOWAWCA LUDU: — ...gazety nie powinny robić tyle wrzawy około tego wypadku. W ten sposób zachęca się wprost ludzi do występku.

Wyjątki z najnowszego sennika egipskiego.

Armata — przeczytasz artykuł o rozbrojeniu;
atrament — dadzą ci weksel do podpisu;
baranów stado zobaczyć — ujrzysz zebranie wyborcze B. B.
Brześć — poczujesz dziwne bóle w krzyżu;
brzuch zaboli — przeczytasz w „Kurjerku" artykuł o „poprawie ekonomicznej" świata;
dłuższy wypoczynek — zredukują cię;
dobry znajomy — odwiedzi się komornik;
fata morgana — otrzymasz podwyżkę pensji;
gwiazdy trzy ujrzeć — natrafisz na pułkownika;
kaganiec — prawda w oczy kole;
list otrzymać — zawiadomienie o egzekucji;
myśleć intenzywnie — zamkną cię za poglądy „antypaństwowe".
nalewać z pustego w próżne — przeczytasz eksposé ministra;
różowe okulary — dowiesz się, że jest coraz lepiej;
usłyszeć dobry dowcip — wkrótce skończy się kryzys.

Iskierki.

Poszukiwacz: Teofil czuje się osamotniony. Daje ogłoszenie:

„Szukam osoby, któraby korespondowała ze mną codziennie".

Otrzymuje odpowiedź: — „Obstaluj pan na kredyt ubranie u mego krawca".

Nieporozumienie. — Łaskawy panie, czem pan właściwie jest: bankierem, czy sprzedawcą kartofli?

— ? ? ?

— Zważyłem mianowicie ten korzec kartofli, który mi pan wczoraj dostarczył. Muszę stwierdzić, że u pana funt gwałtownie spada...

Sportowiec: — Mówią, że od sportu się chudnie, a ja tyję coraz bardziej.

— A który sport pan uprawia?

— Zbieram znaczki pocztowe.

Żebrak: — Jak chcecie, mogę wam podarować ten stary płaszcz.

— Dziękuję uprzejmie. Na zimę wyjeżdżam zawsze do ciepłych krajów.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

M. BONÉ. 14

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

— Tak jest. Żywy nieboszczyk. Durail... Mamy go.

Słuchaliśmy z zapartym w piersi oddechem. Gość bawił w mieszkaniu p. Laroche prawie trzy godziny.

Drzwi otworzyły się znowu. Usłyszeliśmy, że nieznajomy pożegnał panią Laroche i zaczął schodzić na dół. Ruszyliśmy za nim nie tracąc czasu.

Ujrzałem go w chwili kiedy wyszliśmy z bramy domu. Przechodził na drugą stronę ulicy tak, że widziałem go tylko z profilu. Nie mogłem powstrzymać okrzyku zdumienia. Był to Durail, był to zamordowany, którego zwłoki znaleziono w domu przy ulicy Orlej.

— Bądź ostrożny — rzekł Lautrec.

W istocie, ostrożność była bardzo wskazana. Zauważyłem, że ścigany przez nas człowiek oglądał się od czasu do czasu, jakby z nieufnością. Zdaje, się że zauważył nas.

Na bulwarze Saint Germain skierował swe kroki do stacji dorożek automobilowych. Ujrzeliśmy, że wydał polecenie jednemu z szoferów i wsiadł do dorożki, która ruszyła z miejsca.

Prędko — rzekł Lautrec.

Wskoczyliśmy do drugiego samochodu.

— Proszę jechać za dorożką, która odjechała stąd przed chwilą — rzekł detektyw do szofera.

Rozpoczął się pościg przez ludne ulice Paryża. Lautrec nie spuszczał z oczu dorożki, w której znajdował się przestępca. Nie chciał dopuścić do tego, aby żywy nieboszczyk uciekł mu poraz drugi.

Wkońcu dorożka stanęła przed wielkim bankiem na ulicy Saint Lazaire. Samochód nasz zatrzymał się również. Wyskoczyliśmy z pośpiechem na bruk. Ujrzałem, że szofer dorożki automobilowej, za którą jechaliśmy, otworzył drzwiczki auta i cofnął się o krok. Na twarzy jego malowało się zdumienie i wściekłość.

Nikt nie wysiadł z dorożki.

Podeszliśmy bliżej. Wnętrze samochodu było puste. Żywy nieboszczyk zniknął bez śladu.

Lautrec zbliżył się do szofera.

Lautrec bliżył się do szofera.

—. Co się stało? — zapytał.

Jakiś pan — odpowiedział — wskoczył do mojej dorożki na Bulwarze Saint Germain i rozkazał mi pojechać tutaj. Przybywam, otwieram drzwiczki samochodu... i ptaszek uleciał nie zapłaciwszy mi za przejazd.

Cóż mieliśmy czynić? Przestępca wystrychnął nas na dudków po raz drugi.

Przyjdzie kolej i na nas — rzekł filozoficznie mój przyjaciel, kiedy wracaliśmy z powrotem. — Należało to przewidzieć i przeszkodzić jego ucieczce.

Przeszkodzić? W jaki sposób? — wykrzyknąłem .— Nie wiemy kiedy wyskoczył z dorożki.

— To prosta sztuczka i dziwię się, że mi to odrazu nie przyszło do głowy.

Jakto? — zapytałem. — W jaki sposób człowiek, którego widzieliśmy wsiadającego do dorożki mógł nam zniknąć z oczu w biały dzień? Przyznaję, że tego nie rozumiem.

— Wytłumaczę ci to w kilku słowach. Człowiek ten zauważył, że jest ścigany i otworzywszy drzwiczki samochodu wydał szoferowi polecenie, aby jechał na ulicę Saint Lazaire. Kiedy ten puszczał w ruch motor, nieznajomy otworzył drugie drzwiczki i wyskoczył z automobilu. Potem, kryjąc się za innemi dorożkami wszedł na chodnik, zmieszał się z tłumem przechodniów i przepadł. Powtarzam ci, że zachowałem się jak półgłówek. Musimy zacząć od początku, względnie spróbować innego sposobu.

— Cóż chcesz uczynić?

— Mam jedną nadzieję: być może, że przestępca kocha się rzeczywiście w pani Laroche i napisze do niej, względnie będzie usiłował porozumieć się z nią. Wracajmy do domu.

Wsiedliśmy do innego samochodu i wkrótce potem Lautrec i ja znaleźliśmy się w naszych mieszkaniach.

Następne dwa dni zeszły nam na bezowocnych usiłowaniach zaskoczenia pani Laroche względnie jej gości. Ale nikt jej nie odwiedził a i ona sama nie wychodziła z domu.

Lautrec nie stawiał odźwiernemu żadnych pytań, aby nie budzić podejrzeń. Teraz jednak zdecydował się na rozmowę z nim.

Ah! — rzekł dostojny odźwierny tonem protekcyjnym — Pani Laroche podoba się panu... Hm... Cóż zrobić. Niestety wyjechała z domu w dłuższą podróż, jak mi oświadczyła przy pożegnaniu tak, że chwilowo musi pan poprzestać na marzeniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.